1

Szanowny Panie

Profesorze Dobrodzieju!

Na wstępie wypada mi przeprosić Wgo Pana profesora, iż śmiem z niniejszym listem trudzić; zanadto świeżo mam jednak w pamięci doznane niedawno dowody przychylności, bym i tym razem mógł na nią nie liczyć.
Dziś właśnie wysłałem do p. dziekana Karlinskiego moją rozprawę z dziedziny historyi literatury polskiej, celem osiągnięcia stopnia doktora

filozofii napisany. Starałem
się, o ile tylko szczupłe źródła,
którémi rozporządzałem na to
zezwalały, moją pracę wykończyć;
nie wątpię jednak, że ta tylko przy
pobłażliwem ocenieniu ze strony
pana profesora rozprawa przyję-
tą być może, dla tego śmiem
prosić pana profesorowa o
łaskawe dla niej względy.
Niech mi wolno będzie przy tej
sposobności przesłać Wmu panu
profesorowi wyrazy głębokiego
szacunku i poważania piszący
się

uniżonym sługą

Stanisław Badeni.

Lwów dnia 3 kwietnia 1858.

3

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przysłane mi łaskawie dzieło pańskie odczytałem z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem. Chociaż więc nie rychło, składam jednakże Panu Dobrodziejowi serdeczne podziękowanie za ten miły i cenny dar, i proszę abyś był łaskaw przyjąć odemnie xiążkę moją, dawniej już wydaną, w upominek poważania rzetelnego, z którem się pamięci jego i życzliwości braterskiej polecam.

August Bielowski

5

31° Grudnia 1873.

Drezno
Theresienstrasse 15.

Szanowny i czcigodny Profesorze Dobrodzieju!

Szczycąc się Jego życzliwością, jako towarzysz pracy na jednej drodze, (acz nie dorównywujący bynajmniej tym zasługom jakie Szanowny Pan na polu ojczystego piśmiennictwa położył,) składam przy tych świętach i przy nadchodzącym nowym roku moje życzenia pełne najprzyjaźniejszych uczuć. Racz je Szanowny Panie przyjąć wraz z całą rodziną.

W następnym roku mam zamiar z jednym z moich przyjaciół założyć na akcyach czasopismo poświęcone <u>przeważnie</u> <u>naukowym</u> kwestjom, a przytem finansowym, ekonomicznym i t. d. Chcemy przyjąć za zasadę aby umieszczać tylko doborowe artykuły lub rozprawy wychodzące z pod pióra znakomitych uczonych i literatów, — a tem samem opłacać prace autorom gotowemi pieniędzmi, (gdyż mojem zdaniem dla tego u nas źle stoi dziennikarstwo i piśmiennictwo w ogóle, że redaktorowie umieszczają wszystko co im kto da z łaski). Racz tedy Szanowny Panie wspierać moje przedsięwzięcie Swemi pracami i pozwól imię swoje umieścić w odezwie którą wprzódy ogłoszę.

Będzie to dla mnie wielkim zaszczytem a pomoc
Jego i współpracowników dla pisma niezmier-
nie wiele przyniosą korzyści.

Chrzanowski wspiera mię także i obiecał
mi pomagać całemi siłami.

Oczekując łaskawej, a mam nadzieję
pomyślnej odpowiedzi proszę przyjąć
wyrazy wysokiego szacunku i
poważania, z jakiem mam honor
zostawać

Stefan Buszczyński

7

Wielmożnemu JGO Mci Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

Dowi Filozofii Wysłużonemu i zasłużonemu Professorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu JGO S Patrona 4. Listopada 1871 r. niniejszém nie mogąc osobiście przesyła życzenia: Zdrowia. Łask – pociech przy błogosławieństwie BOŻEM na wiek długi – wraz z Zacną Małżonką – Kochanymi dziećmi

Panem

Józefem i Panną Emilią trzydziesto-letni
życzliwy przyjaciel Szanownemu
Solenizantowi.

z Krakowa
d 3. Listopada
1871 r

Szymon Dutkiewicz

9

Szanowny Kolego

Pracując nad rozprawą archeologiczną gdzie rozbieram między innemi rozne sposoby liczenia godzin w dawnej Polsce a oraz przytaczam co mogłem wynaleść o najdawniejszych u nas zegarach, śmiem udać się do Pana z prozbą której uskutecznienie nie będzie Panu zapewne trudnem.
Gdy wydanie nowe dzieł Długosza mianowicie Libri beneficiorum.

tyle pańskiej pracy i nauce zawdzię-
czamy, musisz Pan pamiętać lub
przynajmniej łatwo módz wykazać:
czy w Kronice Długosza lub w Księ-
dze beneficiów niema jakiej wzmian-
ki o ówczesnych zegarach. Ja nic
dopatrzyć nie mogłem, alebo oczy
mam osłabione, ni też nie pa-
miętam z dawniejszego wczytywa-
nia się w Długoszu o tym przedmio-
cie, prócz wzmianki w Życiu Oleś-
nickiego że umarł 1 Kwietnia 1455

o 15 godzinie rano.
Jeżeli liczył godziny na sposób włoski (od zachodu) 24 na dobę czyli według tak zwanego całego zegara, toć musiały takie istnieć wtedy u nas i pewnie Długosz przywiózł z sobą jeden lub drugi gdy w latach 1448-1449 jeździł do Rzymu.
Racz Pan Dob. udzielić mi swoich w tej mierze postrzeżeń za co będę bardzo wdzięcznym, a teraz przyjąć wyraz najprzychylniejszego poważa=

-zania z którem zostaję Jego
przychylnym sługą
Maurycy Dzieduszycki
Lwów ulica
Zielona, dom
własny - 26/12 1873

11

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powiadano mi, iże Pan Professor masz kilka przedmiotów naukowych tak wyrobionych, iż każdego czasu na posiedzeniu naszego Oddziału coś nam przeczytać mógłbyś. – Z tego powodu udaję się do Pana Dobrodz. dziś z prośbą, – abyś nam na przyszłe posiedzenie w Poniedziałek dn. 3 Lutego odbyć się mające coś przynieść zechciał. – Racz mi Pan Professor na niniejsze słowa przychylnie odpowiedzieć. –

Zostaję z prawdziwem poważaniem

Najniższy sługa

A.Z. Helcel

Czwartek d. 30 Stycznia 1851.

12

Wielmożny JmPan

Karol Mecherzyński

Professor.

13

Łaskawy Panie Profesorze!

Przy kurrendzie Pana Prezesa, dołączam do Pana Dobrodzieja i to moje uprzejme zaproszenie, abyś raczył zdanie sprawy z działań Oddziału naszego, równie dokładne, jak zwięzłe wygotować jaknajrychlej, i dawszy mi znać (wcześnie) o wykończeniu, bym posiedzenie prywatne mógł zwołać, toż zdanie sprawy odczytał nam na naszem posiedzeniu, jak tego art. 29 Statutu wymaga. Dla Pana, cała ta praca będzie rzeczą kilku godzin, boć my nie tak niesłychanie wiele czynności ~~w~~ naszym Oddziale rozwinęli, aby o nich długo mówić można.

Racz tedy mi Łaskawy Pan Profesor uwiadomić, i być przekonanym

o wielkiem mojem dla Pana poważaniu,

z którem zostaję

4/1. 59.

A. Z. Helcel.

Pomyślności w nowym Roku!

Wielmożny JmPan

Karol Mecherzyński

Prof. U. Jag.

Sekret. Odd. N. M.

w T. O. N. Kr.

15

Poznań d. 26 Czerwca 1860.

Szanowny Panie i
Dobrodzieju!

Nawiedził mię P. Bóg ciężką chorobą od d. 2 Marca i bliskim był rozstania się z tym światem. I ta była przyczyna dla czegom nie pisał tak dawno do Szanownego Pana. Tym czasem jeszcze raz zapadłem w Maju znacznie na zdrowiu w czasie którym rozstał się nagle brat mój najukochańszy X. Wincenty proboszcz katedralny i Offcyał z tym światem dnia 1° Czerwca r.b. i cios nowy mnie dotknął. Przyznasz przeto Szanowny Panie, iż rok ten dla mnie jest ciężkim, jakoteż i mnie poczytasz za wytłomaczonego, dla czegom Ci dotąd nie odpisał i nie podziękował za przesłanie mi 3go tomu Twojego dzieła o wymowie. Odpisując więc teraz dopiero, serdeczne Szanownemu Panu składam dzięki i upraszam nawzajem przyjąć odemnie drugie wydanie Rysu piśmiennictwa Łukaszewicza świeżo wydanego. Przy tej sposobności łączę wyraz serdecznego pozdrowienia i głębokiego szacunku z którym zostaję

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
X. Teodor Kiliński

Jestem na wyjeździe do wód Kissingen dla poratowania zdrowia i Bóg raczy wiedzieć, czy stamtąd powrócę.

od Lit. f — 10 cr
od Kwarki ... 30
Razem f 0. 40 cr

Wielmożnemu Panu
Kś. Meckerzyńskiemu
D^ri Filozofii i N.N.WW. Professorowi w Uniwersytecie Jagiellońskim Sekretarzowi i Członkowi Tow. Przy. Krak. etc etc etc
Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi
w Krakowie.

10 centów

17

Szanowny Panie Karolu,

Nasz Prezes P. Majer mówił mi iż gotów jesteś przeczytać na posiedzeniu naszego Oddziału w Towarzystwie, pracę Twoją. Rozumie się że ta wiadomość dla nas wszystkich wielce pożądaną. – Upraszam Cię więc o przestanie mi tytułu tej rozprawy, abym mógł być na okólniku umieszczonym

Pełen wysokiego i szczerego poważania

Sługa i Kolega

J Kremer

Kraków
d. 27 Listop. 864.

Wielmożny

Wmościwy Pan Dr Karol Mecherzyński

Prof. Uniw. Jagiell., czł. w. T. ucz.

Ulica Mikołajska No 453.

Szanowny Kolego,

Dzień 12go Stycznia nadchodzi a z nim zbliża się nasze posiedzenie miesięczne. Mamy nadzieję że raczysz nam odczytać dalszy ciąg Twojej pięknej pracy. Proszę jednak o wyraźne oświadczenie a zarazem chciej nas oznajmić czyli dzień 12go Stycznia Poniedziałek byłby dla Ciebie dogodnym.

Pełen wysokiego poważania

J Kremer

D. 29 Grudnia 1862.

Łaskawy Panie Dobr.

Dowiedziawszy się od P. Prof. Łepkowskiego, że Pan Dbr głębszemu studium Morsztynów, jako poetów się oddajesz, donoszę, że w zaniedbanej biblioteczce prywatnej, między licznemi medycznej treści dziełami, znalazłem spory tom poezyi, które o ile z epigramów tamże się znajdujących sądzić można, któregoś z Morsztynów są płodem. Porównawszy ustępy niektóre z ustępami, które X. K. Juszyński w swym Dykcyonarzu (T. I str. 315) umieścił, przekonałem się, że to ten sam Morsztyn,

o którym X. J. jako o nieznanym sobie z nazwiska wspomina. Lecz w ustępach przytoczonych przez X. J. znalazłem rozmaite zmiany i skrócenia; dla tego załączam waryanty wypisane z mego exemplara.

Tytuł tego zbioru poezyi jest: „Muza domowa“; folio, Kart nieliczbowanych wraz z przedmową autora 197; papier chropowaty, żółty; znak wodny: orzeł dwugłowy, na piersiach łacińska lit. G. (G). Pismo czytelne, ku końcowi mniej staranne, poprawki liczne, w niektórych poezyach całe zwrotki lub wiersze dopisane.

Gdyby Pan Dbr. dokładniejszych w tej mierze chciał zasięgnąć wiadomości, proszę mi o tem łaskawie donieść.

Z głębokiem uszanowaniem

Tadeusz Lange

Adres. T. Lange gimnazyasta w Gnieźnie.

Gniezno d. 14. 10. 69.

23

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański zrobił mi wielką przyjemność, dzięki okoliczności, że Pan nie masz innych znajomych we Lwowie, i że przynajmniej raz będę mógł małą przysługą przyjaźni Jego przypomnieć. Obracałem list ten na wszystkie strony, rad byłbym z niego wyczytać o zdrowiu i powodzeniu WWMPaństwa Dobr., lecz na próżno: nie znalazłem tego, co me serce najwięcej obchodzi. Gdy jednakże interes Pański jednym listem załatwić się nie da, cieszę się, że Pan przynajmniej drugim listem serce moje zaspokoisz; nadewszystko radbym

z niego wyczytać, że WWPaństwo Dobr. i Dzieci Ich zdrowi jesteście, i że ministerjum ocenia[-]
szy prace i zasługi Pana na polu literackiem rzeczywistym profesorem literatury na wszechnicy Go mianowało. Byłoby to po[-]
dwojną dla mnie radością, bo życzenia Pań[-]
skie i moje byłyby spełnione, i katedra ta byłaby piastowaną zaszczytnie, z rzetelną sławą dla wszechnicy i z dobrem dla młodzieży. Oby życzenia i nadzieje moje się ziściły! nie mogąc się cieszyć własnem szczęściem domowem, radbym przynajmniej cieszyć się szczęściem za[-]
cnych i serca memu drogich osób.
Żądałeś Pan tylko kilka słów w odpowie[-]
dzi na interes, a ja rozpisałem się, i nie[-]
cierpliwię Go odkładając interes na końcu

racz mi przebaczyć, że serca swego ra-
nkusi nie mogę — już się poprawię, i przy-
stępuję do interesu.

Jestem w dobrych stosunkach z Jabłońskim,
i uchodzi on za jednego z najrzetelniejszych
księgarzy, pokazałem mu więc list Pa ńtki;
przyznał on, że Łukaszewicz przysłał
mu 100 egzemplarzy dzieła Pa ńtkiego
po trubla z ustępem po 50 od 100 za
sprzedanie, lecz stawia dwa warunki
do układu: 1e abyś Pan udowodnił,
iż rzeczone dzieło jest własnością Pana, a
nie nabyte przez Łukaszewicza; 2re jeżeli
z obliczenia zrobić się mającego okaże się,
że książki nakładu Łukaszewicza przysłane
do jego księgarni wystarczą na pokrycie
należytości za książki nakładu Jabłońskie-
go w księgarni Łukaszewicza sprzedane.

Ten drugi warunek nie jest na prawie uza-
sadniony, bo w każdym razie masz Pan prawo
do swej własności jeżeli ją udowodnisz, i zdaje
się nawet, że nie przyjdzie do tego, iżby się
w razie niedoboru dał prawować. Zapewne
Luk. dał Panu poświadczenie na egzempla-
rze w komis wzięte, to zechciej przysłać
wraz z wierzytelnem poświadczeniem, ile
z księgarni jego na powrót odebrałeś, a
niedobór, jaki się okaże, będzie dowodem wła-
sności tych 100 egzemplarzy, które Jabł.
na imię Pańskie gotów jest przenieść
z zastąpieniem m.. po 50 f i co rok obrachu-
nek wraz z pieniądzmi za sprzedane prze-
słać — Oczekuję rzeczonego dowodu własno-
ści i dalszych zleceń wraz z doniesieniem
o sobie i swojej rodzinie, polecając się
przyjaźni i dobremu sercu Obojga WWPaństwa
Dobrodziejstwa

szczerze życzliwy przyjaciel
i sługa
Zawadzki

Lwów 10/3 852 prd l. 360 2/4

Przebacz Pan, iż załączam bilecik do Knapczyńskiego, i o doręczenie go prosić się ośmielam.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odbieram list Kochanego Pana Dobr. właśnie w chwili, gdy mam
udać się z prośbą o łaskawe napisanie literacko-historycznej wia-
domości o sobie, tj. o miejscu i roku urodzenia, o ukończonych
naukach, osiągniętych stopniach akadem., roku mianowania Pana
profesorem gim., zastępcą i rzeczywistym profesorem Wszechnicy,
o wydanych rozprawach, poezjach i dziełach itd., gdyż robię teraz
wyjątki z dzieł Pańskich do Wypisów pol. dla klasy 8ej, na któ-
rych czele umieszczam się takie lit. hist. wiadomości. Tym milejmi
tedy dopełnić zarazem zlecenia WWM Państwa Dobr., najserdeczniej
podziękować za łaskawą o mnie pamięć, i zaszczycenie mnie
dziełem swojem! Będzie to dla mnie skarb bardzo pożądany
w moim zawodzie, i zarazem najprzyjemniejszym upominkiem
łaskawych względów i przyjaźni, której mnie Kochany Pan
zaszczycać raczysz. Skorzystam zaraz z dzieła tego, aby wy-
brać jaki ustęp do Wypisów. Dotychczas wybrałem ustęp o litera-
turze greckiej, odczytałem na posiedzeniu Komisji do dramatu;
dla późnej już pory nie mogłem odczytać drugiej połowy, tj. o
dramacie, a Komisja oświadczyła się za przyjęciem tylko
połowy tego artykułu, mając na uwadze, że ten tom nie
może być większy nad 30 arkuszy druku, a z tak wielu pi-

szczy tej epoki trzeba jeszcze robić wyjątki. Druga połowa o dra-
macie także bardzo mi się podobała, i muszę jeszcze raz wziąć
pod uwagę, którą połowę wybrać. Chciałbym także brać ja-
ki ustęp z Historyi języka łac. w Polsce, i coś z poezyj Pana.
Pierwszego dzieła dostanę zapewne w jednej lub drugiej księgar-
ni, ale poezyj nie wiem, gdzie szukać, bo zapewne tylko po
pismach perjodycznych rozrzucone. Druga więc prośba moja
jest o łaskawe wskazanie mi źródeł — a może Kochany Pan
sam przeznaczyć raczy 12, co będzie najstosowniejszem dla ucz-
niów klasy 8ej.
Co do sprzedaży dzieła teraz wydanego, nie zdaje mi się, aby to ko-
rzystną rzeczą było, ograniczyć się na sprzedaż tylko przez zna-
jomych i przyjaciół. Aczkolwiek dzieła takie tylko księgarnie
i uczeni nabywają, a zatem jakąś część egzemplarzy prywatnie
sprzedać można, przecież księgarze daleko większą mają sposob-
ność sprzedania większej ilości i przesłania w różne miejsca
za granicę, zwłaszcza, że częstokroć zamiast posłania pienię-
dzy za książki w drodze handlowej w komis im dane, swojemi
komisowemi książkami je płacą. Wiem, że Kochanemu Panu
zależy na jak największem upowszechnieniu tego dzieła, jestem
więc tego zdania, że lepiej sprzedać więcej egzemplarzy z mniej-
szym zyskiem, niż daleko mniejszą ilość z zyskiem większym.
Nadto trudno być pewnym, czy wszyscy znajomi za sprzedane
książki oddadzą pieniądze. Trafia się, że nie jeden tych pie-
niędzy na swoje potrzeby użyje, i trudno od niego co wykołatać,

u księgarzy zaś zawsze należytość jest pewna, choć z uiszczeniem ~~się~~ częstokroć bardzo się ociągają, a czasem nawet i słusznie, gdyż od komisantów swoich nie zawsze w należytym czasie pieniądze odbierają, a najczęściej, jak już wspomniałem, inne za nie książki dostają, a zatem dopiero wtenczas się uiszczają, gdy ten towar sprzedadzą. Jest przeto mojem zdaniem, najprzód sprzedać, co można, przez rzetelnych znajomych, a potem w drodze księgarskiej. Jednakże lepiej by było, gdyby ci znajomi niesprzedane egzemplarze księgarniom w komis oddali, bo łatwiej mogą się przekonać przynajmniej o przybliżającej się ilości sprzedanych egzemplarzy, i za nie odebrane pieniądze Panu odesłać, bo pewnie żaden księgarz za 100 egzemplarzy nie zapłaci z góry z rabatem 25%. I tutejsi księgarze dali mi w tym względzie odmowną odpowiedź. — W każdym razie lepiej będzie, tak znajomym, jako i księgarniom dać mniejszą ilość egzemplarzy, bo skoro je rozsprzedadzą, będą musieli drugiej posyłki żądać, a tem samem za pierwszą zapłacić; gdy zaś wiele naraz dostaną, będą się ociągać z zapłatą, dopóki świeżej posyłki nie potrzebują. — Nie przysmaki to u nas, być autorem i nakładcą, handel książkowy jest niezmiernie przez to utrudzony, że Warszawa, Wilno, Poznań itd są za granicą. Nasze książki muszą być drogie, bo odbyt niesłychanie utrudzony: księgarze nadsyłają kupującym swoje nakłady lub dzieła autorów swojej prowincji, a dzieła innej prowincji wtenczas chyba wydobywają z ukrycia, gdy

kto koniecznie ich zażąda, chyba że im autor da 5% rabatu.
Aby się więc praca i nakład opłaciły, musimy większą cenę
kłaść na książki, osobliwie uczone, które tylko mała
liczba literatów kupuje. Ale z drugiej strony wysoka
cena odstręcza niejednego mniej zamożnego literata od
kupna, zwłaszcza jeżeli dzieło składa się z kilku tomów.
Następnością wysokiej ceny i małego odbytu bywa tedy,
że częstokroć wypada później cenę zniżyć, co niemało
kłopotu nabawia z księgarzami, bo ci wówczas po pierw-
szej cenie sprzedają, a po zniżonej autorowi płacą, co tem
łatwiej im się udaje, że trudno dojść, po której cenie
sprzedali, bo się wymawiają, że temu lub owemu księgarzo-
wi posłali, temu lub owemu prywatnemu dali na rachu-
nek, że jeszcze nie wiedzą, co tamci sprzedali, że jeszcze im
niezapłacono itp.
To są moje doświadczenia; cokolwiek Pan postanowisz i roz-
każesz, będzie mi najmilej wykonać; nic nie będzie dla mnie
ani narzuceniem, ani naprzykrzeniem się, lecz dowodem
zaufania i miłą dla mnie sposobnością udowodnienia
jak wysoko cenię sobie przyjaźń kochanego Pana Dobr.,
i jakbym pragnął, godnym się jej okazać. Z tem wyznaniem
przesyłając Kochanemu Panu serdeczne i przyjacielskie uściśnienia
a WmPani Dobr. wyrazy wysokiego poważania, zostaję WWMPań-
stwa Dobrodziejstwa prawdziwym przyjacielem i najniż-
szym sługą

E. Jazowski

Lwów 15 lipca 1856
przy placu Dominikańskim pod l. 181.

Kraków d. 16 List. 1859 r.

Donosi mi Hr. Przezdziecki: iż oglądał w posiadaniu biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, będące; Kownackiego tłumaczenie Długosza Dziejów. Są to trzy zeszyty wyjątkami przekładanej historyi od r. 1214 do 1333 – Bibliotekarz pan Poplinski obiecał Przezdzieckiemu: iż za zgłoszeniem się pańskiem owo tłumaczenie prześle Panu cichaczem do Krakowa. Kiedy więc Szanowny Profesor będzie potrzebował pracy Kownackiego, raczy się zgłosić wedle tego doniesienia mego do pana Poplinskiego.

Z prawdziwem Uszanow.

J. Łepkowski

Wielmożnemu Panu
Karolowi Mecherzyńskiemu
Profes. Uniw. Jagiell.

Kraków d. 29/10 64r.

Pisze do mnie p. Jenike Redaktor Warszawskiego Tyg. illustr. z prozbą o wystaranie się o dobrą fotografią pańską, która potrzebną jest w celu zrobienia do tego pisma drzeworytu wizerunku Szanownego Professora. Daty życiowe wezmą tych jakie są w Encyklopedji Orgelbranda. Upraszam więc WPana albo o łaskawe wskazanie mi: który fotograf posiada w zapasie fotografije pańskie, albo przesłanie ~~mi~~ jednego exemplarza, abym mógł miłego mi zlecenia dopełnić.

Z szczérém Uszanowaniem

J Kepkowski

Wielmożnemu Panu
Prof. K. Mecherzyńskiemu

31

Sieniawa pr. Jarosław
13/9 1867

Ośmielam się przedstawić Szanownemu Professorowi List Hrabiego Przezdzieckiego z prośbą o zwrot, po łaskawem załatwieniu życzenia Jego. Myślę że godziłoby się dwa tytuły dodać do przekładu Długoszowych dziejów – zwierzchni, do całości wydania stósowny, jako kontynuacya, drugi zaś właściwy samemuż przekładowi historyi.

Cobądź Sz. Professor postanowi, proszę o posłanie rewizyi tytułu i okładki Hr. Przezdzieckiemu, co wyekspedyjuje drukarnia, jak skoro jej wiadomo: iż do 19 b. m. zabawi Hrabia w Wiesbaden (zum Engel), a następnie będzie w Paryżu (38 rue de Berri).

Pański najżyczliwszy sługa
z szczerem Uszanowaniem
Józef Łepkowski

verte

Kończyłem właśnie pisanie niniejszego listu, poczta przyniosła mi korrespondencyą Hr. Przezdzieckiego nową – Oto słowa Jego: „Odebrałem Poczet sześciu w korrekcie – byłby zupełnie dobrze, gdyby nie to, że opuszczono podział ksiąg który sam Długosz ustanowił. Koniecznie dodać potrzeba, na której stronie rozpoczyna się księga pierwsza i następne."

Wielmożnemu Panu
Drowi Profs. Univ. Jag.
Karolowi Mecherzyńskiemu

z Warszawy dn. 2. Lipca 1856.

Szanowny panie!

Na list pański z dn. 22. Czerwca odpowiadając oświadczam, że skoro tylko dzieło pańskie dostanie się do Warszawy: będę chodził za tem ażeby przeszło w Cenzurze. Spodziewałem się być tego roku w Krakowie do wód mineralnych jadąc: ale Doktor kazał pauzować czas niejaki, by się natura do takiej kuracyi bardzo nie przyzwyczajała, albowiem z czasem potrzebną, będzie rzeczywiście, mogłaby nie skutkować wcale.

Posyłam Panu Dobr. dwa prospekta na wychodzące dzieła moje nowe: jeden wyjęty jest z 58. numeru Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych, drugi z Gazety Codziennej przedrukowany. Jeżeli kto z nade-

z Tanych dla 10. biletów wezmie który
Dał Pan Dobr. i przesłał. Po wyjściu
Dzieła z druku egzemplarz zł. 66. gr 20.
kosztować będzie. Prenumerata opłaca
się cała bo tylko w Warszawie u Sene-
walda jest oczekiwana. Druk będzie ta-
ki jak w O[illegible]nictwo na kwadratów
4 1/2 boany z papier daleko lepszy. Tom
1. w tym jeszcze wyjdzie roku. Prenu-
meratora imię, wypiszesz Dobr. Do
biletu i podpiszesz się odbierając pre-
numeratę. Bilet zatrzyma prenumera-
jący aż do wyjścia tomu VI., lichej zaś
imion reszty odeślij wraz z pie-
niędzmi pokombinowawszy się w tej

mówię z kolegą szym p. Józefem Mucharowskim, którem dziś 10. biletów posłałem. Najpewniej bowiem odebrali pieniądze potrzebne; a więc odeszlijcie je panowie razem w będzie, by potem nic niczego nie mieć.

Serdecznie odkłon. całuję, wadzowie godnej akto zarzekam.

Przyjaciel i sługa

N. A. Maciejowski

35

z Warszawy dn. 28. Paźdz. 1851.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W pierwszych dniach b. m. powróciwszy do domu, zająłem się zaraz interesem pańskim: lecz Komitet Cenzury był tak bardzo zajęty nawałem pracy, że dopiero w zeszłym tygodniu mógł wziąść pod rozwagę dzieło pańskie, i wydać nań wyrok że _przejść może_. Cieszy mnie mocno, że mogę o tem donieść Panu Dobr., przytem nadmieniam, że poprzednio widział pańską pracę u mnie jeden z wyższych urzędników skarbowych, który czytać umi i lubi. Oświadczył mi, że ... powinien się sprzedać u nas jakie 300 exemplarzy. Niech będzie i połowa tego, a nawet $\frac{1}{3}$, czego Mu z serca życzę.

Dowiedziałem się że Jezuici gniewają się

na moje Piśmiennictwo polskie za artykuł, o Piotrze Skardze, który w niem stoi (porównaj tom I. stronica 661. wstępu). Rozciągając uwagi o tem dziele szkodliwe więcej, a między innemi, "że napisane jest w duchu protestanckim." Takie zdanie oświadczył Redaktor [illegible] do pisma Waszego listu, w liście do jednego z tutejszych uczonych, zapraszając go, by napisał recenzyą dzieła tego, urażony na mnie i za to, com o nim powiedział na stronicy 248. wstępu. Ktokolwiek przeczyta dzieło moje z uwagą, nie powie tego, "żeby w duchu protestantyzmu miało być napisane." Przekona się o tem każdy kto czytać umie: lecz być też może iż fałszywa rozniesie się opinia, i rozchodowi dzieła zaszkodzić może, a głupich wprowadzi w błąd. Tak się stało z Pamiętnikami mojemi, względem których ogłoszone swe zdanie fałszywe, (deprecjuje teraz Biblioteka (artykułem P. Bartoszewicza w piśmie lipcowym, który za dni kilka wyjdzie). W takim stanie rzeczy, upraszam WWDobr., ażebyś zapobiegając złośliwym więcej, raczył <u>jak najprędzej</u> <u>być może</u> zrobić publikacyą jakowąś o

tomie I. Piśmiennictwa polskiego, sumien-
nie i według swego zdania, wyrazi wszystkie.
Będzie Mu za to nieskończenie zobowiąza-
ny. Zasełając od nas obojga, pani szcze-
dobrodziej jego (równa szczególniej obudarom
pańkiom, natomiast pani owej i pani So-
kulskiej słabość szczerej zazdrość, co go
oświadczyć proszę), serdeczne uściśnienie,
proszę go, aby się w każdym ni-
proszę, dziewczę, jaki w Warszawie mieć możesz,
do mnie śmiało zgłaszać zawsze

Wielmożnego Pana i Dobrodz.

przyjaciel i sługa

W. A. Maciejowski

P. S. Dołączone bilety bądź rozdać,
Tarkow odesłać według adresów.

wieś Grabowa pod Olkuszem dn. 10. Sierpnia 1857.

Szanowny panie!

Bawiąc u krewnych żony na wsi o mil kilka od Krakowa odległej, miałbym grzech gdybym starego grodu Krakusa nie odwiedził. Boję się atoli czy zastanę na miejscu miłe mi osoby. Mianowicie życzyłbym sobie zaś p. Antoniego Helcla, który, jak mi przed kilku miesiącami do Warszawy pisał, bawi na przemian to w mieście to na wsi. Jeżeli więc znajduje się w Krakowie racz ~~Mu~~ W. Dobr. w mojem oświadczyć imieniu że w tych dniach przyjadę, lub jeżeli to Mu z łatwością przyjdzie racz donieść o tem rzeczonemu panu. Serdecznie W. Dobr. ściskam, a Szanownej Jego Małżonce najniższy ukłon od nas obojga (podróżuję z żoną) zasyłam.

Wielmożnego Pana Dobr.

przyjaciel i sługa

Wacław Aleksander Maciejowski

POLONIA

Wielmożnemu Jmci Panu

Mecherzyńskiemu,

Professorowi Uniwersytetu, Wielm. Pana i dobr.

na koszt.

w Krakowie.

Zamierin

z Warszawy dn. 4. Kwietn. 1862.

Wielmożny panie i dobrodz.!

Jeszcze w dniu 27. czerwca r. 1861. poleciłem Glücksbergowi przesłać panu dobr. dwa exemplarze tomu I. II. III. VI. drugiej księgarniz do Krakowa, dla doręczenia ich pp. Prenumeratorom: nie wiem czyś zechciał je odebrać? Ponieważ teraz dopiero wszystkie mi za przysyła, wysłałem przed dwoma tygodniami przez Friedleina exemplarze tomu IV. właśnie wydanego, i w tej przesyłce są wszystkie tomy i dla onych exemplarzy dwóch dołączone. Niech pan dobr. łaskawie mnie uwiadomi jak ten interes stoi, bo chciałbym go ukończyć zanim tom V. i ostatni historyi prawod. wyjdzie. Łączę wyraz szacunku

przyjaciel i sługa

W. A. Maciejowski

Orla nr. 7. 89.

POLOGNE

FRANCO

WARSZAWA 5 4

5/15

Wielmożnemu Mci Panu

Karol. Mecherzyńskiemu,

Professorowi uniwersytetu, panu dobr.

franco /

w Krakowie

KRAU

Z Wiednia dnia 27go marca 1867 r.

Schottensteig No 9.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z łaskawie nadesłanego mi listu Pana Dobr. powziąłem pocieszającą wiadomość, iż P. Maciejowski uiścił się z zapowiedzianej swej obietnicy. Chętnie prześlę na ręce wielce szanownego Pana Dobr. resztujące 1 zł. 70 cent. a. w. byle otrzymać tom V i ostatni Historyi Prawodawstw Słowiańskich z M. h.

Jeżeli się nie naprzykrzę, to bym usilnie prosił zacnego Pana Dobrodz. o nadesłanie mi pocztą na mój koszt tego tomu.

Adres: Schottensteig No 9. Wiedeń.

Co do X.X. Felixa Smoleńskiego
i Maxymiliana Trzcińskiego,
to przebywa pierwszy w Prze=
myślu jako profesor Pastoral=
nej teologii, nie jako Dr i
drugi jako współpracownik
w mieście Tarnopolu, takżsamo
nie jako Dr tylko simplex
sacerdos Xti jak i pierwszy.
Polecając się względom i
poczciwemu sercu wysoce przeze
mnie poważanego Pana Dobrodzieja
pozostaję
rzetelnym sługą w Bogu
X. Konstanty Mamiński
Kaznodzieja polski w Wiedniu.

X. Maniewskiemu oddałem Tom V
t. j. ostatni — zatem ma już wszystko.

X. Maciejowskiemu odesłałem Tom V
t. j. ostatni — zatém ma już wszystko.

44

Z Wiednia dnia 17º grudnia 864.

Wielmożny Mości Panie

Dobrodzieju!

Nie wiedząc gdzie się X. Trzciński obraca, musiałem pierwej powziąć o nim języka. Bawi on obecnie w Tarnopolu w Galicyi jako współpracownik przy tamtym kościele. Raczy zatem WW Pan Dobrodziej tam dziełko Maciejowskiego łaskawie przesłać.
Upraszam przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku z jakim pozostaję Wielm. Pana Dobrodzieja powolny sługa w Xie
X. Konstanty Maniewski

Szanowny Panie Professorze
i Dobrodzieju!

Z miłą chęcią dopełniwszy poszukiwania w interesie Szkoły N. M. Panny zdaję sprawozdanie W^{ne} P^{u} Professororowi i przedstawiam skutek śledztwa historycznego.
Akta Mansyonarskie zupełnie milczą o Szkole N. M Panny.–
Osobny fascykuł z późnych lat obejmuje wiadomości mniej interesujące, wszelako wyjaśnia iż pod 1788. r. wydane zostały akta dotyczące Szkoły N. M. P. do cześnie zawiązanéj Kommissyi Edukacyjnéj.–
W istocie budzi interes poszukiwania tych Aktów, sama wiadomość że Szkoła ta jako parafialna, exystowała już XIII. wieku, wcześniej zatem od Szkoły Alma Mater– w któréj to (Szkole N. M. P.) wykładano filozofią i klasyków Łacińskich.
Papiery zatem historyą tejże wyjaśnia

jące utonęły w rękach Kittęptaja w Warsza
wie. – Znający Archiwum Akademii Krakow
skiej P. Mikołaj Tyszkowski zapytany,
oświadczył, iż wiadomo Mu dokładnie że
pomienione Archiwum, Akt rzeczonych na
drodze zwrotu nie otrzymało, i takowych
nie posiada. –
Poddaję myśl Szanownemu Panu Profes
sorowi, czyby nie raczył uznać za sło
sowne, przesłać imieniem Akademii
miejscowej zapytanie wprost do War
szawy albo do Biblioteki Cesarskiej
w Petersburgu – gdzie się takowe znaj
dować mogą – i o rewindykacyę ich
postarać się! –
Z tem kończąc wiarygodne sprawoz
danie, mam sobie za obowiązek
pisać się Szanownego Pana Profes
sora – najoddańszym sługę
z uszanowaniem
Erazm Mathewski
Kież 24/2 862. –

47

Wielmożny Pan
Karol Mecherzyński
Wny Pan Professor i Dobr.
odebrać raczy

Kochany Karolu!

Otwartością zwykłem się rządzić
zatem z góry piszę o interesie który
mnie obecnie obchodzi, racz mi za-
tem dopomódz.—

Siostrzeniec mój Felix Szrzma-
nowski który w miesiącu Maju ro-
ku zeszłego był w Aptece p. Hoffa
w Krakowie, niemam pewnej wia-
domości gdzie się obecnie znajdu-
je, zechciej zatem wolnym czasem
przejść się na miejsce i rzecz tę spra-
wdzić, i odpisem udarować.—

W tym roku byłem już wybra-
nym wraz z moją Marynią do
Krakowa, lecz stanęły nam na prze-
szkodzie, okoliczności— którym trzeba
było uledz, pozbawiliśmy się tym
sposobem odwiedzenia Kochanych

M

Kurynów, co przecież w roku przyszłym urzeczywistnić musiemy.—

Od Syna naszego Józefa żadnej na mój list w Maju jeszcze do Niego pisany, nieodebrałam odpowiedzi — tylko zwierzchnik Jego p. Flatt który był w Likawie oświadczył mi że zdrów jest syn Wasz, jest na drodze do Karyery, a kto wie czy się w krótce i dobrze nie ożeni.—

My obecnie oboje bawiemy u krewnych naszych w mieście Ozórkowie pod miastem starożytném Łęczycą, gdzie zwiedzając różne ciekawe miejsca, żałuję że nie posiadam tak wysokich jak Ty kochany Bracie wiadomości historycznych, — widziałem dzwonnicę i resztki owych murów na Kazimierza wielkiego postawionych, zburzony zamek i 3ᵉ Ko—

scioły, niewiem jakich czasów, budowa się gające - a szczególniej Tum w stylu Romańskim, z granitu, wysokie dwie wieże którego nigdzie w granicach Królestwa naszego niemasz i kamienia ciemnego, obrabianego kwadratowo, podobnego do szuzli kowalskich, wiele jeszcze jest ozdób wewnątrz pierwiastkowych, ale przez niektórych wandalów popsutych, osobliwie tak zwane stałe stoją nieoruszone po obu stronach i ambona osobliwszej struktury po prawej stronie, sufit czyli sklepienie nielitościwy budowniczy które w skutku zaczynania psuć się zaczynało, zamienił na proste drewniane - stałem z oburzeniem długo, myśląc o złośliwości ludzkiej ... - Wieści tutejsze mówią że Kościół ten Krzewiciel wiary naszej Mieczysław wystawił, chciej zatem uprzejmie Cię proszę, napisać coś o tej materyi do mnie wolnym czasem, lub wskazać gdzie prawdziwe źródło tej

wiadomości naczerpnąć mogli.

Ponieważ nie jesteśmy w gorącej kąpany wodzie, zatem nie spiesz się z odpowiedzią adresując bądź do Ozórkowa bądź do Warszawy gdzie dopiero 15 Wrze-śnia ztąd mamy zamiar wyjechać. —

Życząc Ci Kochany Bracie z ser-ca i duszy wszelkiego dobra oraz żonie i Emilce, która podobno gy-mnazistką chce zostać, [illegible] całujemy Was wszystkich ser-decznie jako kochający

Kuzyni

Nakielny

Z 26 Sierpnia 1872r.

REDAKCYA „ATENEUM."

~~KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr. 58.~~ Marszałkow. 75.

Warszawa, d. 29 Grudnia 1875 r.

Czcigodny Panie Profesorze!

Z końcem stycznia 1876 r. wychodzić zacznie w Warszawie pismo miesięczne naukowe i literackie „Ateneum" pod redakcyą H. Benni, Włodz. Spasowicza i A. Pawiński. Dołączony obok prospekt bliżej objaśni o zakresie, treści i zadaniu nowego pisma. Redakcya pragnęłaby zjednoczyć najlepsze siły umysłowe polskie, aby czytający nasz ogół, który się nieustannie powiększa, karmić nie tylko wyłącznie beletrystyką, ale podawać mu strawę pożywniejszą

artykuły naukowe z dziedziny litera-
tury polskiej, dziejów polskich, dziejów
powszechnych, nauk społecznych itd.
Podejmując tak trudne zadanie, Re-
dakcya żywi tę nadzieję, że przyjdą
jej w pomoc wytrawione siły naukowe
rozrzucone po całym obszarze, gdziekol-
wiek brzmi polska mowa. Może Ate-
neum będzie tyle szczęśliwe, że stworzy
swem pismem odpowiednią reprezenta-
cyą polskiego czasopiśmiennictwa.
Do Czcigodnego Pana Profesora, od
lat tylu głośnego pracownika na niwie
literatury polskiej, udaję się z prośbą,
aby czynny udział przyjąć raczył
w nowem piśmie, które rzeczom
polskim pilnie poświęcać się pragnie

Prócz artykułów rozumowanych, życiorysów, szkiców itd. Ateneum pomieszczać będzie w dziale krytycznym przeglądy zbiorów najnowszych dzieł literatury polskiej: naukowej i beletrystycznej. Redakcya ofiaruje za arkusz druku ósemki od 30-40 rs. lub więcej stosownie do umowy.

W nadziei przychylnej odpowiedzi, mam zaszczyt załączyć wyrazy głębokiego poważania, z jakiem pozostaję Czcigodnego Pana Profesora

sługą

A. Pawiński

Adres do Warszawy 52

Falenty 3 Października 1852 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Proszę darować jeśli, bez poprzedniej znajomości, rozpoczynam korespondencyą z Panem Dobr. w interesie literackim; ale gdy P. Strzelecki upewnił mnie że mówił o tém z Panem, znalazł Go do tego skłonnym, na niego by cała wina spadła. — Przez lato zajęty byłem różnorodnemi zatrudnieniami; przeczytałem też wychodzące teraz kilka dzieł pod tytułem Historyi Literatury Polskiej; i to mnie bardziej jeszcze potwierdziło w mniemaniu że żadne porównać się nie może z dziełem Wiszniewskiego, jakkolwiek niedoskonałém. — Chciałbym zatem szczerze, aby to dzieło przynajmniej do końca Zygmuntowskich Czasów t.j. do r. 1650, całość zupełną tworzyło.

Brakuje do tego mniej szczegółowo zaprojektowanych przez Wiszniewskiego roz-działów, do Zygmuntowskiej Epoki; jako-to - Prawo, Mennica, Akademia Krakowska, Astronomia itd - Do niektórych są nawet wygotowane przez Autora, jako to o Astro-logii o Koperniku, o Warszewickim itd - Materyały do reszty są porządnie ułożone u P. Macewicza w Krakowie - Moja myśl co do ich użycia byłaby taka:

1o Zamknąć Rozdziały dopełniające Epokę Zygmuntowską, w jednym tomie (objętości mniej więcej takiej, jak poprzedzających.)

2do Z użytku materyałów do tego zakończenia wcale nie załączać -

3cio Część Bibliograficzną o ile być może dopeł-nić skądinąd, jeśliby były części bibliograficzne przez Wiszniewskiego zostawione okazały się niekompletne - Mojem zdaniem ważniejszem będzie nie pominąć żadnego dzieła znaczącego, jak wdawać się w do-kładne wyliczenie broszur wszystkich, których sobie jaki P. Maciejowski za cel położył w swojem Piśmiennictwie

4to Rękopisom uformować by się takim

sposobem poczęści z artykułów samego Wisz-
niewskiego, poczęści z materyałów jego, w samym
przez niego pozostawionych (ale znacznie
dopełnione), uzupełnieniami przez Redaktora
użytych i włożonych —

Gdybym takim Redaktorem, został
został wybrany Profesor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, cieszyłbym się ser-
decznie że praca tyloletnia Krakowskiego
Profesora, w Krakowie samym, uzu-
pełni się. To mi jest powodem że
śmiem zapytać WPana Dobr., czyli
zechciałbyś tę przysługę Literaturze
Wiszniewskiego oddać, w zakresie wy-
żej przeze mnie wymienionym; w ja-
kim czasie mogło by to być wykona-
nem; i jakie były by żądane przez
WPana Dobr. warunki? —

Na wypadek przyjęcia do skutku
tej myśli, materyały P. Maciewicz
zakomunikuje; a niektóre z tąd.
bym dostał. Rękopis do druku przy-
gotowany, musiałbym przeprowadzić
przez Cenzurę tutejszą; a do przeprowadzen-

przez Krakowską, gdyż tam by się dru-
kował –

W X^m i ostatnim tomie chciał bym
dać klucz do całego dzieła, to jest spisy
alfabetyczny i chronologiczny, autorów
i dzieł – Może by mi Pan Dobr.
chciał dać radę co do układu takowych
spisów – Np. Mss: odłączyć od druków.
osób historycznych, lub obcych zapewne
nie umieszczać? –

Przepraszając raz jeszcze za
utrudzenie Pana mojem listem,
zostaję z osobliwem poważaniem

Najniższy sługa
Aleksander Przezdzi[ecki]

Warszawa 21 Grudnia 1861

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z listu P. Łepkowskiego dowiaduję się że Wielm. Pan Dobrodziej na Nowy Rok zamyślałeś oddać już skończone IX i X księgi Tłómaczenia Historyi Długosza. Niezawodnie więc ta ogromna praca skończy się w ciągu lat trzech, to jest, z Wiosną, da Bóg doczekać, następującym 1864^m; gdyż nie sądzę aby Księgi XI i XII^ta (wraz z tak zwaną XIII) wyniosły więcej nad 1/3 całości —

Bardzo pożądanem byłoby żeby
przystąpić można do porówna-
nia tłomaczenia pierwszych
ksiąg z poprawionym textem
łacińskim, i przystąpić do druku
pierwszych tomów Historyi
w obu textach — Sądzę że
Pan Pauli posunął już dotąd
pracę swoją.—

Tobyłoby i z finansowych
względów bardzo potrzebnem
dla Wydawnictwa, które wyczer-
pało wszystkie dotychczasowe
fundusze; i któremu już
nikt nie przychodzi w pomoc,
oprócz 1,500 Rs. które w ofiarę

do Wydawnictwa złożyłem. —

Muszę najdłuższej zwlekać bez zapłaty ra: chunki prowadzić z B. Łopkowskim, dziś na termina, należytości przygotować. —

Z ostatniego rachunku widzę że z ogólnej summy kontraktem nowym umówionej, wypłaciliśmy WPanu dob. w pięciu ratach summę 2,400 Rs —

Pozostałą summę 600 Rs. czy nie zechciałby Pan podzielić na raty na rok następny; a jeżeli byłoby to być mogło, to prosiłbym o uwiadomienie mnie, abym się do tego zastosował. —

Na święta nadchodzące

Za

załączam powinszowania
i zostaję z wysokiem poważaniem

WPana Dobrodzieja

Najniższym sługą
Alex. Czerdziecky

Wiesbaden 26 Sierpnia
1866.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Odebrawszy w liście P. Józefa Łepkowskiego dwa exemplarze umowy co do Indexów Historyi Długosza, i po przeczytaniu tekstu, podpisałem obydwa, i jeden Panu tu załączony odsyłam. Ponieważ miejsce na summę całkowitą zostawione było próżne, pozwoliłem sobie istniejącą pomiędzy nami różnicę na dwoje przeciąć Krakowskim targiem, i zapi-

sałem

~~zatem~~ Cztery tysiące pięćset złotych polskich, z których 1,400 czyli Rs. 210 za pośrednictwem Bankiera Warszawskiego Mieczysława Epsteina, przy niniejszém przesyłam.

Natomiast na początku października obowiązuję się przysłać znowu 700 zł (105 Rs.) tak aby na rok 1867my pozostało 2,400 zł; t.j. po 200 zł. na miesiąc; ponieważ w tym roku praca do końca doprowadzoną być winna.

Cieszę się nadzieją że takim sposobem uzupełnioném zostanie Ukończenie Historyi Długosza, a dałby Bóg aby w tym czasie i druk

57

mógł się wzbogacić —

Rozumie się że pod nazwą XII^tej Księgi miała się ta którą niewłaściwie XIII^tą przezwano —

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Alex Przezdziecki

Wielmożnemu Panu
Mecherzyńskiemu
Professorowi Literatury Polskiej
w Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie

Z Królestwa Polskiego d. 29/6. 71.

Wielmożny Profesorze
Dobrodzieju!

Zaszczycany niegdyś Jego życzliwością i wzglę-
dy, ufny, że nie zupełnie może jeszcze wypadłem
z Jego łaskawej pamięci, śmiem prosić
Wgo Pana Dobr. o wyświadczenie mi jednej
grzeczności.

Na przyszły miesiąc jadę do Warszawy,
gdzie przy Kolei żelaznej mam zamiar
umieścić mego Syna, który ma się po-
święcić służbie w biurze lub przy ruchu
Kolejowym. Ponieważ zaś wiem, że przy
jednej z dróg żelaznych warszawskich Konsy-

J.

stając się bowiem jako inżynier, mający
tem samem pewne znaczenie i względy, prze-
to bardzobym był wdzięczny W. Panu Dob.
gdybym mógł uzyskać od Niego list reko-
mendacyjny (wraz z wyrażeniem adresu) do
Szanownego syna, któryby mi, zaopatrzonemu
w ojcowską rekomendacyę, mógł czy to
radą, czy wskazówką, czy też osobistym wsta-
wieniem dopomódz w odpowiedniem wykonaniu
mych zamiarów. Wymagania moje wcale nie
będą ani nadzwyczajne, ani zbyt trudne —
ot, chodzi mi głównie o to, aby w dyre-
kcyi kolejowej, gdzie mi każda osobistość
jest obca, mieć kogoś znajomego i życz-
liwego.

Jeśli, jak mam nadzieję miłą, prośba moja pomyślny odniesie skutek, w takim razie raczy WPan Dob. pracowną swoją rekomendacyą wesprzeć mej siostrze, na której rzecz posełam list niniejszy, a która po rezultat takowy ma się udać osobiście do WPana Dob.

Przy tej sposobności raczy WPan Dob. wraz z swemi dostojnemi Paniami przyjąć odemnie wyrazy głębokiego hołdu, czci i poważania, z jakiem mam prawdziwą przyjemność pozostać

WPana Profesora Dob. sługą i wielbicielem

Lucyan Rycharski

We Lwowie 27/4 1878.

Wielmożny Panie !

Otrzymałem przed kilku dniami list od p. H. Dulaca z prośbą o zebranie i ocenienie tego wszystkiego, co Akademia umiejętności w Krakowie w roku 1877 ogłosiła w dziedzinie filologii klasycznej lub starożytności greckiej i rzymskiej. Z listu tego, który załączam, dowie się Wielmożny Pan, że publikacye naszej Akademii w Paryżu są zupełnie nieznane. Nie będąc członkiem Akademii i nie mając wolnego czasu, nie mogę zadosyćuczynić prośbie p. Dulaca; poczytuję wszelako za obowiązek uwiadomić o niej Wielmożnego Pana i pozostawić Jego uznaniu, czy sprawa na uwzględnienie zasługuje, a gdyby tak istotnie być miało, znajdzie niezawodnie Akademia w gronie swych członków osobę, która owej, zresztą nie zbyt wielkiej pracy podjąć się zechce.

Jakiekolwiek jednak będzie zapatrywanie Wielmożnego Pana, upraszam uprzejmie o łaskawe uwiadomienie i o zwrot listu p. Dulaca.

Przy tej sposobności łączę wyrazy należnego

poważania, z którem się kreślę

Wielmożnego Pana

powolnym sługą

Dr. Samolewicz

dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa.

Piaski d. 23 Grudnia 1853 r.

Kochany Karolu!

Nie pisałeś do mnie sam, dla czego ?- ia niemiałem powodu obrażenia się na Was, a Ty tak myśląc, poprzestałeś korrespondencyi ze mną. miła mi iest konwersacya listowna z Twoią małżonką, ale bez podejrzanych myśli.-

Po licytacyi 2go dnia pisałem do ciebie pocztą donosząc: że Karol Sokulski był, zapłacił Towarzystwo, tem sposobem nie dopuścił sprzedaży- Widział się ze mną, mówił że chciałby nabyć od Was schedę, że pragnął i dąży do zgody, ale w iaki sposob, nie objawił.- Doniosłem także, że teraz niema rady, tylko żądać sprzedaży Ligoty w środze

dzia

działu, w inny sposob zgody, którego byście sobie pewnie życzyli iako spokojność lubiący, niewiem czy będzie można skończyć. – Nie napisała Pani Dzy Żonka Twoja czy mówiła z Sokulskiemi o tom zamiarze do dojścia swego przedsiebranego. – Wyrok iuż zahypotekowany, ale jje wydał Adwokat, nie widzę się niemogę donieść, poźniej napiszę. –

Cieszę się mocno żeś sobie pozycię ustalił, a tem sposobem i spokojność. –

Dziękuię Szanownej Żonce za interessowanie się Wiusiem, ia robię staranie w Głownym zarządzie kolej, aby się dostał choćiaż na Konduktora teraz, a gdy się obznajomi z służbą, po otwarciu Kolej Peterzburskiej może awansować. –

Pan

P. Kajetan nie wie o nieżyjeh interessach familyjnych, tak mówi, nie żądam tego starań, bo te musiałbym drogo opłacić — Niech stoi wszystko do Decyzyi Bożey — Więc interessa skończone — Zdrowi iesteśmy i Chłopcy — Przesyłamy Wam życzenia w nowym roku, to iest: żeby nowy, iak zwykle wszystko nowe bywa lepsze od starego, był pomyślnieyszy iak zeszły, lepsze zdrowie, lepsza myśl pełnieysza kieszeń itd itd — Życzenia takie oświadcz Kochanym Hieronimowo i Brzezińskim. —

Całuię Cię serdecznie — Żonce uszanowanie przesyłamy

przywiązany Brat

J Sasl[illegible]

Dąbrowa d. 2go Listopada 1870.
Górnicza poczta Stacya Dąbrowa

Czcigodny Panie Karolu.

Zaraz po powrocie z Karlsbadu miałem
zamiar pisać do Was, aby się dowie-
dzieć o Zdrowiu dlamnie tak drogich
Osób, lecz zaraz znowu musiałem
iechać w drogę za interesami
Krosna, a więc mi zeszło. —
Dziś z prawdziwą przyjemnością
serca mego biorę pióro w rękę
dla skreślenia chociaż nieudolnych
mych życzeń, iakiemi zawsze ma
dusza, dla całey Familii Kochanych
Państwa iest napełnioną, atym bardziey
te życzenia, są w większym stopniu,
pobudzone, nadchodzącym dniem dlamnie
uroczystym, to iest dniem 4go Listopada
iako dniem Imienin Czcigodnego
i ukochanego Kuzynka — Życzę
więc drogiemu Panu Karolowi z całego
serca iak naydłuższego szczerze zdrowia
i pomyślności w interesach iakieby
były

w życzeniu drogiego mi
Kuzynka do spełnienia; a troski żadne
i zmartwienia niechay nawet na
moment nie zamieszkaią w Waszym
domu — Bóg niechay nam kochanego
Kuzynka zachowa iescze bardzo długie
lata, bo takich ludzi swiat potrzebuie
dla przykładu do naśladowania i
dla okazania społecznośći, że może
być człowiek doskonałym i na ziemi —
to iest tak postępuiąc iak Szanowny
Pan Karol całe życie postępuie —
Ja obecnie chociaż znacznie słaby /: bo
Carlsbad tylko trochę ulżył :/ muszę w Dąbrowie
siedzieć i kończyć projekt drogi Olkuskiey,
bo mam termin oznaczony na odesłanie
do Petersburga — zapewne mnie zeydzie
miesiąc albo więcey — może w tym
terminie będę mógł chociaż na
ieden dzień być u Was to z serca
to uczynię — Odebrałem depeszę z
Petersburga od Józia — będzie może
iechał do Sztetina, to może mu droga
wypadnie na odwiedzenie Rodziców
i nas, tak przynaymniey z depeszy
rozumiem — Dzisiay piszę do niego do

Libawy — prawdziwą mam przyjemność
korrespondowania z Nim — Ma teraz humor
wesoły — i pieniądzy tyle ile mu potrzeba —
Bóg Zapłać — A on poczciwy i pracowity —
Nayszanowniejszey Pani Dobrodziey
i Kwiatkowi Emilce serdeczne ukłony
zasyłam — i pragnę ~~choch~~ chociaż kiedy
zatańczyć na weselu Emilki — —
Kończę z tym zapewnieniem Kochanych
Państwa, że do śmierci jestem Waszym
Wielbicielem i z najwyższym szacunkiem

J. Sokólski

66

Józef Sokolski

Ingenieur.

67

[1859]

Szanowny Profesorze!

Nazwisko, które szanowny profesór u spodu tego listu wyczytasz, albo się w pamięci Pańskiej zatarło, albo, co gorsza, niechęci Tego jest przedmiotem. Należałem do uczniów szanownego profesora, niewyszczególniających się tą wzorową pilnością, która przyjemne budzi wspomnienie. Bogiem a prawdą nie lekkomyślność i niepilność była tego przyczyną, nie młodzieńcza jakaś nadętość, ale domowe moje stosunki. Bądź przekonanym, szanowny profesorze, że pomimo tej niepilności, która serce Tego odwracała odemnie, moje serce było zawsze pełne przywiązania i czci dla Tego, który należy do małego niestety pocztu tych ludzi na Uniwersytecie Jagiellońskim, co pracują w duchu zmarłego i szczęśliwszego niegdyś pokolenia, dla Tego, który z gorliwością szczerą, pracą cichą a wytrwałą na niwie dziejów naszego piśmiennictwa gotuje sobie pamięć w sercu każdego Polaka, pamięć wieczną, pamięć, która przetrwa tylu dzisiejszych krzykaczy i deklamatorów literackich. Z przyjemnością prawdziwą przypominam sobie w wiejskiej ciszy odczyty szanownego profesora o historyi

wymowy polskiej i wspomnienia moje uzupełniam jego dziełem a czuję, że z odczytów tych i dzieła skorzystałem więcej, niż z wielu opisów pragmatycznych życia naszego publicznego, które zawsze są naccechowane teoryą lub urojeniem przyjętem przez autora, podczas gdy metoda szanownego professora oświecająca każdą rzecz trafnym wyjątkiem i przytoczeniem pozwala każdemu przekonać się naocznie o słuszności spostrzeżeń Jego. Dźwięczy mi w uchu jeszcze to czytanie autorów złotego wieku, wykonywane z taką dosadnością i serdeczną dla nich miłością przez szanownego professora, pamiętam to wzruszenie, które nas ogarnęło słuchających proroctwo Skargi w 7mym Kazaniu sejmowem, wygłoszone piersią czującą całą donośność tego proroctwa!

Ale do rzeczy. Ośmielam się posłać Szanownemu Profesorowi przedruk mojej Halszki z Ostroga, próby dramatycznej osnutej na tle przeszłości, na tle 16go wieku. Ośmielam się ją posłać, bo wyrosła ona z studjów języka i krasomówstwa szlacheckiego naszego, do którego mnie szanowny profesor pobudził: bo III Akt (2ga scena) jest próbą transskrypcyi dramatycznej owej polemiki sądowniczej, która się o Halszkę przed Zygmuntem Augustem toczyła, bo całą Halszkę trzymać się starałem

w tonie wieku szesnastego, wolną od deklamacyi późniejszych wieków
i kolory do charakterów i ~~ich~~ mów pojedynczych osób zbierałem po
książkach spółczesnych, aby całemu utworowi dać cechę wieku. Zarzu-
cano mi, że to affektacya archaizmu, że to niepotrzebny wydatek
frazeologii starożytnej, że dramat choćby najstarszy spółczesnym
winien mówić językiem: ja odpowiadam na to tą jedną uwagą,
że nasze uczucia i namiętności oddalone o całe niebo od prostoty
i hartu naszych ojców, od ich posągowej powagi – żadnym sposobem
niemogą wyrazić tego, co oni czuli i myśleli. Cożkolwiekbądź – polecam
Halszkę łaskawej uwadze szanownego profesora a gdybyś mnie łaska-
wy Panie chciał uszczęśliwić otwarciem swojego zdania w tej mierze,
miałbym to za miły dowód, że moją przeszłość przyjaznem sercem
przyjąłeś. W każdym razie czułem obowiązek złożyć w ręce Pańskie
moją pracę, jako ~~hołd~~ haracz winny naszemu drogiemu profeso
rowi piśmiennictwa polskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej. Po-
prawiłem liczne usterki drukowe, które się wśliznęły z przyczyny, że
sam korrekty dojrzeć niemogłem. Gdybyś Szanowny Profesor
wolniejszą chwilą raczył mnie zaszczycić pismem swojem z uwa-
gami nad moją pracą: proszę adresować do Zbyszyc, poczta
Nowy Sącz, albo powierzyć pismo swoje kolegom, którzy niniej-
szy list Panu Profesorowi wręczą. Przyjm, Szanowny
Professorze wyraz mej czci głębokiej i serdecznego przywiąza-
nia od

dawnego ucznia i powolnego Sługi
J. Szujskiego.

Wielmożnemu Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

profesorowi Literatury polskiej

przy Wszechnicy Jagiellońskiej

w

Krakowie

69

Najszanowniejszy Profesorze
Dobrodzieju!

Dowiaduję się właśnie, że na wczorajszém posiedzeniu, na którém tylko przy końcu, z przyczyny odczytu dla naszéj młodzieży — być mógłem, Dyrektor zapomniał zastąpić mnie w uproszeniu Profesora Dobrodzieja o pozostawienie nam manuskryptu o Celtesie. Dopełniam tego dzisiaj i proszę w imieniu Prezesa i Dyrektora o przystanie manuskryptu rozprawy, która i pod względem treści i pod względem języka będzie prawdziwą ozdobą pism Akademii. Co też u nas czytane, jeszcze przez Członka, naszém jest. Najszanowniejszy Profesorze Dobrodzieju!

Jeżeli by zależało na przyspieszeniu druku, możemy umieścić rozprawę w najbliższym tomie (IV) Sprawozdań i rozpraw Wydziału, który za kilkanaście dni drukować już będzie

Z głębokiem uszanowaniem i szczerą przychylnością

2/10 1875

dawny uczeń

J. Szujski

71

SEKRETARZ
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
KRAKOWSKIEGO.

L. 61

Szanowny Kolego!

Stosownie do Uchwały Komitetu z d. 28° Paźdz. 1858 r. mam zaszczyt przesłać rozprawę Sz. kol. Głębockiego pod tytułem: „Napad Karola Gustawa Szwedzkiego na Polskę w latach 1655 1656 i 1657" do ocenienia pod względem możności umieszczenia w rocznikach Towarzystwa. Zostaję z wysokiem poważaniem

Kolega i Sługa

Kuczyński

Kraków d. 18 Lutego 1859.

Wielmożnemu JWM. Panu

Karolowi Mecherzyńskiemu

Doktorowi Filozofii Professorowi przy

c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim

etc. etc.

L. 61. w Miejscu

Do

W. Sekretarza Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie Naukowym Krakowskim

Po tym co wczoray na posiedzeniu Komitetu było mówione, wypada nam wziąść się niezwłocznie za ręce. panu jako Redaktorowi rocznika mnie jako prezesowi który już rok ostatni urzęduję. Musimy przeto wydać w biegu tego roku 2gi Tomy rocznika a to tym bardziej gdy są pod ręką fundusze. Upraszam przeto Pana, byś się niezwłocznie udał do Sekretarza Oddziału Nauk przyrodniczych i upraszał go o nadsyłanie bezzwłoczne Rozpraw przygotowanych w tym oddziale bądź na moje ręce bądź też na ręce W. Sekretarza Towarzystwa. My niezwłocznie obmyślim środki by te Rozprawy stosownie do Statutów naszych przeszły rychło do celu swojego. Z gotowością na usługi Towarzystwa która jeszcze nie zgasła we mnie i z pomocą szanownych Kolegów może się uda zrobić coś więcej jak dotąd. W przedmiotach mniejszej wagi możemy się ustnie znosić i takowe załatwiać.

Z uszanowaniem

30 Stycz 1859

Fr. Wężyk

74

Dla sformułowania Sprawozdania o pracach rocznych Wydziału nauk moralnych Towarz. Naukowego — potrzebuję protokołów posiedzeń tegoż wydziału — a bardziej upraszam pana samego z temiż protokołami — proszę mi przeto wyznaczyć czas — a będę go oczekiwał na jeden kwadrans z utęsknieniem —

Kolega i sługa

9. Lutego 1859

Fr. Wężyk

76

Wielmożny Mecherzyński
Prof. U. J. Sekr. wydz.
N. M. w Tow. N. Krak.

77

Szanowny Panie Profesorze —

Cel dobroczynny, i chęć umilenia postu, zajęciem nauczającem, skłania-ją mnie, do urządzenia w sali Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Kursu Polskiego, na Dochód, ubogich wspieranych przez Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo — Zapraszając ośmiu Panów, do odczytania, takich prelekcyj będę bardzo wdzięczna, jeśli Szanowny Pan Profesor Dobrodziej jedną tylko godzinę poświęci, na wsparcie ubogich

Owe 8 prelekcyj danych przez
8 Panów, zmieściłyby się we 4ch
tygodniach, rozdzielając 2. odczyty
na tydzień – Niewątpliwie że Szano-
wny Pan, nie odmówisz ubogim
tej jedno godzinnej ofiary, śmiem
Go prosić, o udzielenie mi w
odpowiedzi swojej, o czem mówić
zamyśli – Przy tej sposobności
miło mi załączyć wyrazy szcze-
-go szacunku

J. Wr[illegible]ielska

adres

78

mój we Lwowie —

Hotel Europejski —

Jeżeli pomyślny skutek, uwień=
czy nasze starania, z przyjemno=
ścią prawdziwą, podzielilibyśmy
nasz dochód, z Towarzystwem
bratniej pomocy —

Lwów 1866

4. Marca

w Warszawie, dnia 28 Mca Lutego 1869. r. 79

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Szanowny Panie!

Artykuł Jego: „O fantazyi i humorystyce" odebrałem i w imieniu Redakcyi składam najserdeczniejsze podziękowanie. — Wszelako, gdy natychmiast będę drukował tę rozprawę: zwracam Jego uwagę, że najpierwsi humoryści ostatnich czasów jak [illegible] i August Wiłkoński opuszczeni zostali. Zapewne raczy Szanowny profesor poświęcić im oddzielną rozprawę, i takową zgóry zamawiam.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Życzliwy i powolny sługa

Wójcicki

O dalszej pomoc upraszam Czcigodnego Pana.

80

BJ